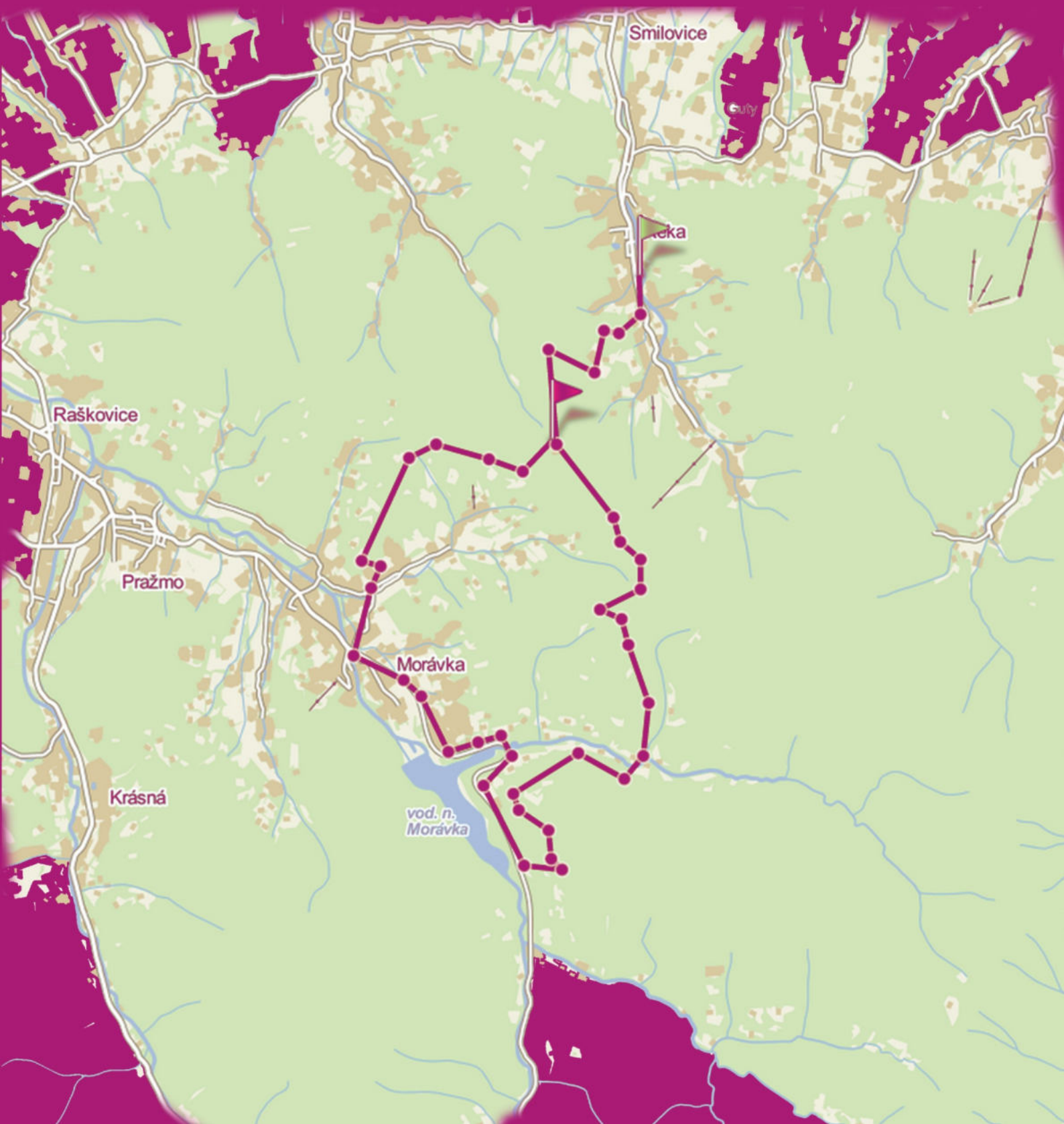


TREK-BIWAK

morávka 24.-26.5.2013



PJATEK

*Spotkaliśmy się na dworcu w
Cz. Cieszynie. 12 opcioków
wyjechato na trek.*

Danusia F.

Szli my cestóm nie cestóm (spisz to drugi). Aż
my doszli do chaty, kaj my mieli dobróm
wieczerze,

Irka

*Jak už to bywo na górach roz my szli nawrch a
potym zaś na dół. W drugi fazie tego procesu*

*my ale mieli problem wybrać eszcze přes
Morawkóm (zapora).*

Szarka

**Kdyz dosz ogrzywatko
do granka
tak go mosz ciepłe.**

Chorz

VIZ HORE: Oto podsumowanie poprzedniego dnia, kiere zech im jako to kruty kronikarz przikozala – lekko chaotyczne, lecz autentyczne...

do hlaszek ubiegłego dnia dodowóm peretkę Danuški:

SYNCY:...nondymy tu pekny plac na spani a...

DANUSIA:...a jo se wykopiy m grób!

Pózniej my hlaszkowali w chacie u pieca, czaju, sardynek itp... DOBRANOC

Kaja

SOBOTA

Rano w sobotę na śniadaniu Miturowie
zaprezentowali swój lisowany chleb i ogórek,

Frankowie ser

a Chorz swoje 13 graha-
mków zlisowanych w
małym pudełku i
„czesnekowóm
pomazanke“

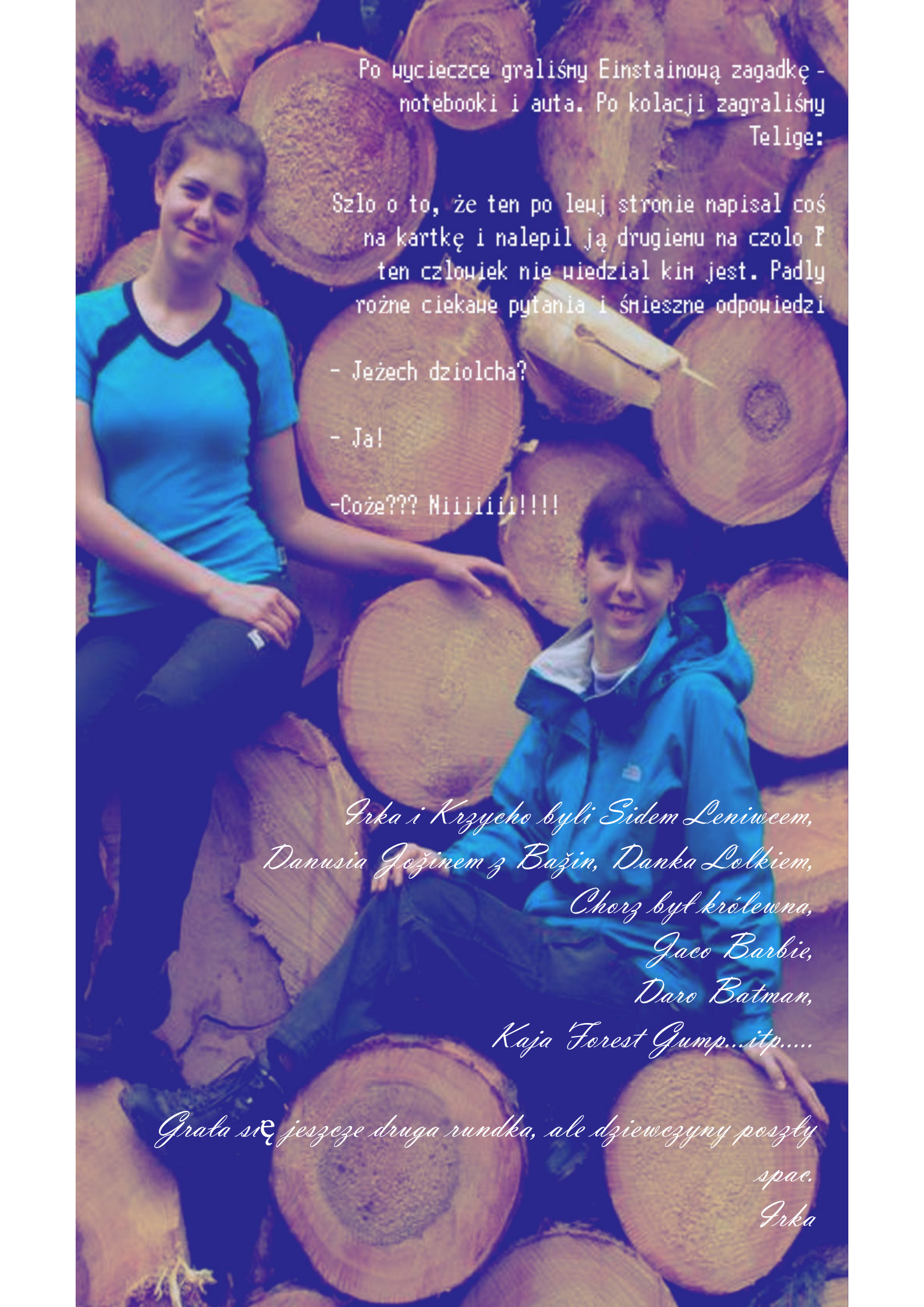
...Szarka miał sardyn-
ki, które śmierdziały w
chacie całą sobotę.

Jaco przyniósł
całe masto!

Całe dopołudnie lato więc „waliliśmy“ Banga i
karty. Po własnym obiedzie szliśmy na małą
wycieczkę.

Chorz nam utknął pod drewnem więc musieliśmy
go wyciągać...

Potem się stał
drugi wypadek: Daro, Michał i inni się zapadli do
ziemi!



Po wycieczce graliśmy Einsteinową zagadkę -
notebooki i auta. Po kolacji zagraliśmy
Telige:

Szło o to, że ten po lewej stronie napisał coś
na kartkę i nalepił ją drugiemu na czolo I
ten człowiek nie wiedział kim jest. Padły
różne ciekawe pytania i śmieszne odpowiedzi

- Jeżech dziolcha?

- Ja!

-Coże??? Niiiiiiii!!!!

*Irka i Krzycho byli Sidem Leniwcem,
Danusia Jożynem z Bażyn, Danka Lolkiem,
Chorz był królowna,
Jaco Barbie,
Daro Batman,
Kaja Forest Gump...itp.....*

*Grała się jeszcze druga rundka, ale dziewczyny poszły
spać.*

Irka

NIEDZIELA

Rano była brutalna pobudka i szybka mobilizacja .


*...to znaczy – mobilizacja
nastąpiła dopiero
po doszczętnym zlikwidowaniu
ostatnich zapasów
żywnościowych.*

**Pogoda sprzyja .
A więc plan jest następujący.
Grupa A – pluskwy – pakuje się, sprząta i
wyrusza na trasę.**

**Trochę później, po ostatnich zabiegach
(np.: zakonserwowanie wychodka)
zamyka Grupa B – Akwarko – chatę i goni pluskwy,
które zdążyły już dotrzeć
do Morawki.**

TRASA:

CHATA (MORÁVKA – HAFERNÍK) ... MORÁVKA – OBEC ...
ČESKÉ SRDCE ... KOTÁŘ – CHATA ...



Pogoda,
która jeszcze wczoraj
kopiwała stereotyp Wysp Brytyjskich,
dzisiaj waliła nam
w plecy z siłą Karaibskich upałów.

PO ŻMUDNEJ WĘDRÓWCE Z DOŁU AŻ
DO CHATY NA KOTARZU MUSIELIŚMY SIĘ
„NADOPOWAĆ” KOFOLĄ, ZUPAMI...

ODCHODZĄC NIE ZAPOMNIELIŚMY O
MAŁYM FAUX
PAS – DLA WTajemniczonych – SZARKA
BAWIŁ SIĘ W OGRODNIKA. \\\

PRZEBIEG RESZTY DROGI ODBYŁ SIĘ
BEZ KOMPLIKACJI
A NAWET Z KRÓTKĄ PRZERWĄ NA LODY

I wkońcu: myślę, że chociaż „trek“ był lekko beczkowaty,
rozleniwieni uczestnicy nie mieli NIC przeciw temu

– było zajefajnie! Kaja